

Tusz Na Rękach, W Brzuchu Bestii (Spoken Word)

Jest nas mniej, coraz mniej

Mniejsza przestrzeń

Trwa eskalacja konfliktów o wolne miejsce

Gra

W gromadzenie czegokolwiek, by mieć więcej

Jakby świat nagle nie mógł wylecieć w powietrze

A co do świata to nie widać go już prawie?

A to o czym mówię najlepiej widać w Warszawie

Mam z tym problem

Bo nawet gdybym nie chciał żyć w tym

Nie ma dla mnie innego miejsca

Wiec myślę: przejdź się, ochłoń, wyjdź z domu

Ale w moim mieście trwa inwazja samochodów

Są wszędzie

Bez pardonu pożerają chodnik

Podwórka i dusze naszych autonomii

A deptak?

Masz go w gettach, galeriach handlowych, pisanych przez samo ?h? jak histeria

Zamkniętych, chronionych

Odizolowanych od tego, czego mi brak między słowami